

::R0196 : strona 4::

PATRZĄC NA JEZUSA

W słowie patrzeć zawarte są dwie zasady, dwa środki, za pomocą których możemy rozróżnić obiekty: światło i oko. Może być mnóstwo interesujących rzeczy do obejrzenia, ale bez tych dwóch środków nie mogą zostać zobaczone. Musi być zarówno światło jak i instrument widzenia (oko). Takie są wymagania natury, są to niezbędne środki do widzenia materialnych rzeczy, są to też podstawy naszego zrozumienia duchowych rzeczy, rzeczy Bożych. Światło w naturze daje możliwość poznania (albo widzenia) naturalnych rzeczy. Tak samo w rzeczach duchowych, środek prowadzący do poznania nazywany jest światłem. „Poprzez używanie takiego światła jakie posiadamy, dochodzimy do prawdopodobieństwa, jeżeli nie pewności.”

Wy tłumaczenie i zilustrowanie są innymi środkami prowadzącymi do poznania albo zrozumienia i one również nazywane są światłem: „jedna część Pisma Świętego rzuca światło na inną część”. Punkt widzenia, czyli pozycja, która ma być zobaczona jest nazywana światłem. Użycie tego słowa w tym znaczeniu jest zainspirowane malarstwem. „Niech każda myśl będzie przedstawiona w najsilniejszym świetle”. W naturze, patrzeć to znaczy skierować oko, zaś w duchowym sensie to znaczy skierować umysł zrozumienia. „Oczy twojego zrozumienia zostały oświecone.”

Mając w pamięci powyższą terminologię, rozważmy teraz nasz temat „Patrząc na Jezusa”. Rzućmy światło i skierujmy oczy naszego zrozumienia w kierunku „tęsknoty wszystkich narodów”, „w kierunku nadziei świata” – Jezusa. Jak „widzimy tego, który uczyniony został mniejszym od aniołów aby zakosztował śmierci za każdego” (Żyd. 2:9). O ziemi! Pokłoń się, ukryj swoją twarz w pyle, bowiem Pan życia umarł za ciebie. Tajemnica Boża jest pośród ludzi. Czy patrzyliśmy właściwie? Jak został uczyniony? Nieco mniejszym od aniołów? Przypatrzmy się z bliska. Czy św. Paweł miał na myśli tylko to? Tak, tak na to wygląda. Ale przecież człowiek jest dużo poniżej aniołów. Czy [Jezus] nie wziął na siebie natury ludzkiej? Tak, wziął na siebie „potomstwo Abrahama” (Żyd. 2:16). Tak więc, jeżeli wziął na siebie potomstwo Abrahama, czy nie wziął też natury dużo niższej niż natura aniołów, a nawet upadłej natury? I czy nie wypracował sobie pozycji nieco mniejszej od natury aniołów? Myślmy, że nie – popatrzmy. Bracie, przytrzymaj światło w tym kierunku, teraz spójrzmy. Co mówi Pismo Święte? ABRAHAM wierzył Bogu i było mu to policzone za sprawiedliwość (...) Jak było to poczytane? Kiedy był obrzezany, czy przed obrzezka? (Został on uznany za sprawiedliwego) jeszcze przed obrzezka. Bowiem obietnica, że zostanie on dziedzicem świata nie było skierowane do Abrahama czy też do jego potomstwa poprzez prawo, ale poprzez usprawiedliwienie z wiary (Rzym. 4:10-13). Jeżeli więc Abraham został usprawiedliwiony przez

wiarę – uznany w oczach Bożych za doskonałego i sprawiedliwego człowieka – Jezus musiał wziąć upadłą naturę (niedoskonałą), ponieważ jest napisane, że wziął on udział w „potomstwie Abrahamowym”. Ale czy nie został on uczyniony z nasienia Abrahama stosownie do ciała? Tak, on był „potomkiem Dawida według ciała” (Rzym. 1:3). „Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi. Aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili” (Gal. 4:4,5). Ale on nie został zesłany „według przepisów prawa, dotyczących cielesnego zakonu, ale według mocy niezniszczalnego życia, a przeto poprzednie przykazanie zostaje usunięte z powodu jego słabości i nieużyteczności, gdyż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości, z drugiej zaś strony wzbudzona zostaje lepsza nadzieja (tj. Jezus, doskonały człowiek, w którym nie było żadnego grzechu), przez którą zbliżamy się do Boga” (Żyd. 7:16,18,19). Ale czy nie był on we wszystkim podobny do braci? I czy to nie pokazuje wyraźnie, że wziął na siebie upadłą naturę ludzką, najniższy szczebel w hierarchii jaki mógł wziąć. „Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu” (Żyd. 2:17). Ale czy nie był on jak każdy inny człowiek? Czy nie posiadał cielesnej natury, najniższej w hierarchii stworzeń, jak każdy inny człowiek, z tą tylko różnicą, że on tak naprawdę nie popełnił żadnego grzechu? Nie, gdyby był, mógłby nie oprzeć się faktycznemu grzechowi. Upadła ludzka natura jest „tak skłonna do grzechu jak iskry są skłonne do tryskania w górę” i tak długo jak będziemy uczestnikami upadłej ludzkiej natury, nie możemy odciąć się od grzechu. Napisane jest „nie ma sprawiedliwego ani jednego” (Rzym. 3:10). (Tylko jako usprawiedliwione Nowe Stworzenia możemy samych siebie postrzegać już nie jako grzeszników i wrogów, lecz jako synowie Boży.)

Ponownie, nie mógłby apostoł napisać o nim, że został uczyniony „nieco mniejszym od aniołów”, gdyby był na zdeprawowanym poziomie. On, jako doskonały człowiek miał pełnić rolę pośrednika i doprowadzić do pojednania pomiędzy Bogiem a Jego upadłym cielesnym stworzeniem, które poprzez grzech stało się Jego „nieprzyjacielem”. Dlatego też Jezus został uczyniony nieco mniejszym od aniołów „aby zakosztował śmierci”, i przez to mógł nas podnieść do poziomu nieco mniejszego od aniołów (jako doskonałych stworzeń – usprawiedliwionych albo uznanych za doskonałe). Przez to, że Jezus został naszym pośrednikiem, my „będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego” (Rzym. 5:10). Ale w jakim sensie był on wyższy od Adama? W takim, że Adam został stworzony przez Boga, lecz Chrystus jest jednorodzoną synem Bożym. Czy widzimy teraz w jaki sposób został on uczyniony jako jego bracia? Bracia, którzy nie są spłodzeni z ducha Chrystusowego, w odróżnieniu od upadłych ludzi. „Wy zaś, bracia, podobnie jak Izaak (i Jezus) dziećmi obietnicy jesteście. Lecz jak ongiś ten, który się według ciała narodził, prześladował urodzonego według Ducha, tak i teraz. Lecz co mówi Pismo? Wypędź niewolnicę i syna jej; nie będzie bowiem dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnej. Przeto, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, lecz wolnej! (Gal. 4:28-31). Czy nie został on z naszego powodu uczynionym ubogim,

abyśmy ubóstwem jego ubogaceni byli? Tak, dla naszej korzyści stał się ubogi. A kiedy umarł na krzyżu, zrzekł się wszystkiego, nawet swojego życia i przez to pojednał nas z Bogiem. Tak jak w Adamie z powodu grzechu, wszyscy umierają, tak w śmierci Chrystusa i przez jego sprawiedliwość wszyscy ożywieni zostaną. Ale nam, którzy jesteśmy traktowani jako posiadający naturę Adamową, ze względu na śmierć Chrystusa, darowane zostało życie. Zaczęliśmy życie jako Nowe Stworzenia w Chrystusie Jezusie. Nie jesteśmy już (traktowani) tak jak świat w upadłych warunkach, ale jesteśmy uznani za braci. „Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydy się nazywać ich braćmi” (Żyd. 2:11). Zniżył się on do takiego poziomu, aby zasmakować śmierci za każdego człowieka, a pozycja nieco mniejsza od aniołów była wystarczająca do tego. Z tej też pośredniej pozycji Bóg mógł osiągnąć nas poprzez Chrystusa i „wraz z nim wzbudził (z naszych upadłych warunków, w których uczestniczyliśmy wraz ze światem), i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie” (Efez. 2:6,7). Teraz, jeżeli jasno widzimy, że został on uczyniony nieco mniejszym od aniołów w takim tylko celu, aby mógł zasmakować śmierci (której w przeciwnym wypadku nie mógł być poddany) i aby dla nas zniszczyć tego, który ma władzę nad śmiercią. Czy widzimy, że nie było żadnego powodu, aby został ponownie uczynionym nieco mniejszym od aniołów, albo nawet tak jak aniołowie dla nas, których uczynił na swoje podobieństwo (w warunkach braterskich)? On był w takim stanie w jakim my jesteśmy (uznawani), a my będziemy w takim stanie w jakim On jest teraz.

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” – 1 Jana 3:2,3.

Teraz przyjrzyjmy się bliżej temu (trzymaj pewnie światło i przyjmij pokorną postawę). Jeżeli uważnie przypatrzymy się temu, któremu przystało upodobnić się do swoich braci, możemy mieć lepsze pojęcie kim są jego bracia, ponieważ poniekąd są oni tacy jak on był. „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania, wiernego temu, który go ustanowił, jak i Mojżesz był wierny w całym domu Bożym” (Żyd. 3:1,2). O został „ustanowionym dziedzicem wszechrzeczy”. „I macie pełnię w nim”, „na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu” (Kol. 2:10; Efez. 2:22). Tak więc, drodzy braterstwo, jasnym jest, że w planie Bożym nie jest uwielbienie Syna i Kościoła (oblubienicę), ale raczej to co może przez nich osiągnąć. Czy myślisz, że będą oni uhonorowani tylko ze względu na uznanie? Ależ nie! Chwała i cześć i szczęście są dla tych, „którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28). Celem tego powołania jest przywiedzenie „wielu synów do zbawienia” (Żyd. 2:10), i żeby osiągnąć ten cel, niezbędnym było aby przywódca naszego zbawienia przeszedł przez cierpienia, „zostawiając nam przykład, abyście wstępowali w

jego ślady” (1 Piotra 2:21). Drodzy braterstwo, czy chcemy wstąpić w jego ślady? Czy lekcja ta, tak często przedstawiana nam w Strażnicy (zaczerpnięta ze Słowa), bywa przeoczona i zapomniana w naszym żarliwym wypatrywaniu przyszłej chwały? Mając to na uwadze, znośmy cierpienia zgodnie z wolą Bożą i utrzymujmy nasze serca w prawości dla naszego wiernego Stworzyciela.

=====

— Marzec 1881 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.